

SŁOWO

Wilno, Wtorek 23go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 2- proc. drożej

Krym czy Palestyna?

W ostatnich miesiącach zagadnienie kolonizacji żydowskiej w Rosji Akcją tą rząd sowiecki pragnie równocześnie wywołuje coraz większe niezadowolone z zagranicą, jakie poruszenie nie tylko w sferach żydowskich, ale również żywo jest dyskutowane w prasie zachodniej a zwłaszcza emigracji rosyjskiej.

Historia kolonizacji żydowskiej w Sowdępii sięga roku 1924. W sierpniu tego roku utworzony został przy naczelnej władzy sowieckiej t. zw. „Komzet”, inaczej komisja dla skolonizowania żydów. Terenem kolonizacji jest przedewszystkiem Krym a następnie Białoruś i Ukraina. „Komzet” przy znacznym poparciu władz sowieckich energicznie poprowadził pracę rejestracji żydów pragnących się osiedlić i po roku działalności, jak wynika z ogłoszonego sprawozdania tej instytucji, 6000 rodzin żydowskich czyli 30.000 osób osiedliło się na żyznych ziemiach Krymu. Na kolonizację przeznaczono zostały skonfiskowane dobra szlachty rosyjskiej, członków b. domu państwowego i w ogóle wszystkich, których pod miano burżuja i obszarnika wciągnęli bolszewicy. To samo mamy i na Białorusi sowieckiej, z tą tylko różnicą, że tu przeważnie terenem kolonizacji są majątki polskie, wywłaszczone ostatecznie w roku 1925.

Plan działalności „Komzetu” na przyszłość, jak podają źródła sowieckie, chce w ciągu najbliższych lat skolonizować 100.000 żydów. Na konferencji „Komzetu” odbytej w jesieni ubiegłego roku wraz z udziałem przedstawicieli Białorusi i Ukrainy postanowiono akcję kolonizacyjną zmodyfikować w ten sposób „aby uniknąć dotychczas popełnianych błędów”. Kolonizacja więc na przyszłość odbywać się będzie przez tworzenie kolonij z elementami pokrewnymi sobie, tak więc rzemieślnicy z rzemieślnikami i t. p. czego dotychczas nie przestrzegano. Poza tym zniesiono jednolite udziały dla kolonistów i podzielono je na cztery kategorie w ten sposób, że najmniejszy udział stanowi 10 rubli, co ogromnie ułatwia kolonizację.

Tego rodzaju uchwały „Komzetu” mogły zapaść jedynie wobec zapewnionej wydajnej pomocy finansowej rządu S.S.S.R., zapomogli bowiem płynące z Ameryki na cele kolonizacji żydowskiej nie mogą stanowić trwałego oparcia. Udział Sowietów w kolonizacji żydowskiej wskazuje, że nie jest ona wynikiem jakiegś jedynie sympatii rządu S.S.S.R. do żydów w Rosji, lecz, że jest w tem pewien interes polityczny.

Cel polityczny kolonizacji żydów jest podwójny: bliższy i dalszy. Bliższy polega na pozyskaniu żydostwa światowego, odegrającego zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-financejnej ogromną rolę. Propaganda sowiecka prowadzona w tym kierunku podkreśla, że rząd sowiecki w trosce o byt mas żydowskich w Rosji nie szczędił wysiłków, aby im egzystencję ułatwić i odwołać się do uczuć żydowskich kapitalistów aby i oni pomogli swym współwyznawcom.

Owoce tej propagandy są wcale pokazne. W Ameryce powstał specjalny fundusz w wysokości 9 milionów dolarów na cele kolonizacji w Rosji oraz z funduszy „Joite” u stule.

Roznamiętnienie to wywołuje fakt konkurencji „Komzetu” przy zabiegach sjonistów przy uzyskiwaniu ofiar bogatego żydostwa amerykańskiego na cele kolonizacji w Palestynie. Argumenty „Komzetu” wykazujące, że osiedlenie jednego kolonisty na Krymie kosztuje 18 razy taniej niż w Palestynie, bardziej odpowiadają zamiarom Sowietów hojnie udzielając zapomóg.

Zwyczajny Krym czy Palestyna? W tej chwili pytanie to jest zawczesne, jednakże już teraz należy prądom nurtującym żydostwo baczenie się przyglądać. Dla Polski bowiem taki lub inny rezultat zmagania się tych dwóch prądów będzie miał zawsze ogromne znaczenie.

Bezczelna prowokacja kowieńska przeciw Polsce.

Wojska litewskie koncentrowane na granicach Wileńszczyzny.

Od specjalnego wysłannika „Słowa” z pogranicza.

W drodze do Podgaj.

W całym mieście nie przestaje budzić wielkiej sensacji, ostatnia prowokacja Litwinów i na ten temat powstają często różne nieprawdopodobne wersje.

Celem zbadania jaknajdokładniejszego sprawy, wydelegowaliśmy na miejsce zajścia przedstawiciela naszego pisma.

Nasz korespondent opisuje podróż w sposób następujący: „Do lasu zajętą prowokację przez Litwinów, t. zw. Podgajskiego, prowadzi droga przez Mejszagolę, droga w lecie niezła, w zimie jednak zwłaszcza dla aut uciążliwa. W niektórych miejscach poprostu niepodobna przebyć samochodem, z powodu starych uległych zasp śnieżnych. Musieliśmy kilkakrotnie wysiadać i wspólnie siłami popychać auto, którego koła na śliskim śniegu obracały się w jednym miejscu i ruszyć nie chciały. Do Mejszagoli jeszcze „pół biedy”, ale w kierunku postoju 4-ej kompanii granicznej, podobne przeszkody stawały się coraz częstsze. — Przed wsią Kikiszki, zostawiliśmy wreszcie auto, bo już dalej jechać nie było sposobu. Należało iść pieszo. Komenda kompanii mieści się we wsi Antokale, stamtąd jeszcze kawałek drogi do wsi granicznych.

Na miejscu zajścia.

Nad samą granicą, ciągną się lasy rządowe polskie, z których, w rodzaju półwyspu, wysunęły w obszar litewski, widzimy las Podgajski, zajęty obecnie przez Litwinów. Z lasów tych, rozłożonych na małych pagórkach, rozwiiera się piękny widok na dalekie pola i miasteczko Kiernowo, znajdujące się w rękach władz kowieńskich. Ciesza i spokój panują wokół i tylko poszumy starych jodeł słychać, tak że trudno jest sobie uprzytomnić, że ten zapadły skrawek ziemi, wśród gwaru drzew i płaków, miał się stać miejscem prowokacji obliczonej na międzynarodową skalę.

Jak to było?

— Jak to było? — pytamy komendanta odcinka. — Litwini — odpowiada — przybyli znikąd, gdy w lesie znajdowała się jedynie nieznaczna garstka naszych policjantów. Zajęli las, ustawili karabiny maszynowe i wygnańszy się w długą linię patrolową, zaczęli strzelać, groząc że będą strzelać do każdego kto się osmiele zbliżyć do linii ich tyralery. Mogłbym ich wyrzucić z powrotem, używszy broni, zebrałszy uprzednio swoich ludzi, którzy notabene okazali wielką ochotę do tego czynu, ale nie miałem w tym kierunku żadnego upoważnienia ze strony moich władz przełożonych. Komendant odcinka litewskiego, lejtnant Wielunas, zachowywał się prowokacyjnie, widocznym było, że za wszelką cenę usiłuje wywołać strzelaninę po stronie polskiej. Do tego nie dopuściłem.

Przy bliższym zbadaniu sprawy całej „afery” kowieńskiej, udało się uzyskać naszymu przedstawicielowi następujące zupełnie konkretne dane, świadczące o głęboko przemyślanej perfidji rządu kowieńskiego:

Już 18 b. m. komenda powiatowa policji granicznej litewskiej w Wilkomierz, otrzymała polecenie telefoniczne z Kowna, zajęcia odcinka lasu Podgajskiego. Natchembiast powiadomieni komendanci 1-go i 2-go rejonu granicznych litewskich, lejtnanci Wielunas i Switas, stojący naprzeciw naszych 4-ej i 5-ej kompanii, połączyli dwie kompanie litewskiej strażnicy granicznej i przystąpili do zajęcia terenu lasu Podgajskiego.

W miejscu tem należy zaznaczyć, że tak zachowanie, jakież ogólny charakter zajścia, nie miał cech burdy spowodowanej strażnikami litewskimi, a poważnej akcji ze strony czynników miarodajnych kowieńskich. D-cy litewscy usiłowali za wszelką cenę wywołać strzelaninę po stronie polskiej. Przytem prowokacja posunęła była do ostatecznych granic. Z ust komendantów litewskich padały pod adresem władz polskich ordynarne wymysły. W pierwszej chwili oburzeni tem zachowaniem policjanci, chcieli na własną rękę rozpocząć likwidację zajścia i wyrzucić poprostu napastników. Jednakże przybyli natychmiast komendanci polskiej 4-ej kompanii policji granicznej, aspirant Wiktor Bibillo, spostrzegłszy, że Litwinom chodzi jedynie o spowodowanie Polaków, zapobiegł zbrojnym konfliktowi. Z całym zasobem taktu musiał zamknąć posiedzenie.

Wojsko litewskie obsadza okoliczne wsie.

(Telefonem z Mejszagolą).

Na zajętem terytorjum polskim, znajdują się jedynie dotychczas policjanci litewskiej strażnicy granicznej, jednak następuje ożywiona koncentracja wojsk kowieńskich nad granicą. Wsie Kiernowo, Niszełoto, Podjezorki, zajęte były wojskiem już w niedzielę. W ostatniej chwili donoszą, że do Kiernowa przybył sztab grupy operacyjnej. Szefem sztabu jest Niemiec, niejaki Reich.

Do Muśnik ściągnięto 2 bataliony piechoty. We wsi Pokalniskizki, ustawiono w kierunku granicy jedno działo, przybyło z Wilkomierza.

Od strony Wilkomierza postępują jakoby w kierunku granicy dalsze oddziały wojsk. Miejscowe organizacje „szaulisowskie” są zmobilizowane i w stanie ostrego pogotowia.

Dowody prowokacji.

(Telefonem z Mejszagolą).

Litwini starają się spowodować wszelkimi siłami do akcji zaczepne władze polskie. Po pełnym taktu zachowaniu d-cy naszej 4-ej kompanii, asp. Bibillo, zaczęli wykazywać jawne zdemotowanie z powodu nieudania się perfidnego planu. W niedzielę o godz. 11 rano, ucałował rejonu litewskiego, Wielunas wszczął rozmowę z przodownikiem kompanii i zapytał: „kiedy to się skończy”. Następnie usiłował wybać go plany zaczepne Polaków. Zachowanie Litwinów nadal prowokacyjne.

Polubowne załatwienie wykluczone.

Zdecydowanie wroga postawa Litwinów.

(Telefonem z Mejszagolą).

Dziś rano na miejsce zajścia przybył zastępca starosty pow. Wileńskiego-Trockiego p. Łukasiewicz, obdarzony pełnomocnictwami do złagodzenia zatargu. W przeciągu całego dnia nie udało się uzyskać żadnego kontaktu z przedstawicielami Litw. Zdecydowanie bojowa i wroga postawa Litwinów nie rokuje nadziei na polubowne załatwienie konfliktu. Ponieważ Litwini nie godzą się na pertraktacje, należy się liczyć z akcją zbrojną. Do godz. 12 w nocy akcja likwidacyjna jeszcze nie została pociągnięta.

Odezwa stowarzyszenia Dowborczyków.

Otrzymałmy następujące pismo: Okręg Wileński Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Czwale Ojczyzny” całkowicie solidaryzuje się z protestem Chorągwi Wileńskiego Związku Halerczyków z dn. 20-11-1926 r. w sprawie napadu Litwinów i zajęcia terenu w okolicy Podgajów, pow. Wileński.

Okręg Wileński Stowarzyszenia Dowborczyków, oświadczając ze swej strony, że członkowie Stowarzyszenia gotowi są na pierwsze wezwanie władz stanąć w obronie nieetykalności granic Rzeczypospolitej i bezpieczeństwa ludności Wileńskiej.

Okręg wileński Stowarzyszenia Dowborczyków.

W energii, wystąpił aspirant Bibillo wobec agresywnych poczynań litewskich. Zawiaadomiliśmy natychmiast władze wojewódzkie o zajściu, już na zajutrz, dn. 20 bm. na czele kilkudziesięciu ludzi zjawił się na miejscu i zajęł posterunkami polskimi las Podgajski. Stało się to dla Litwinów zupełnie niespodziewanie. Ustawieni w tyralerę, oświadczyli bowiem że będą strzelać, jednakże policjanci polscy nieustraszenie przekroczyli ich linię i zajęli las przytem nie padali ani jeden strzał ze strony polskiej. Ponieważ nie nadszedł od władz wileńskich rozkaz likwidowania zajścia i rozbrojenia Litwinów, przeto wywoziliśmy się oryginalna sytuacja: w bezpośredniej bliskości patrolowali do ostatniej chwili ten sam teren, policjanci litewscy i polscy.

Nasza policja graniczna.

Służba naszej policji granicznej nie należy do przyjemnych. W ciągu dnia niebezpieczeństwo, z narastaniem życia, należy jednocześnie wykazywać maximum taktu, zimnej krwi i odwagi.

Z przyjemnością stwierdziliśmy niezwykłą dyscyplinę, doskonałą reprezentację, wzorowy porządek, panujący na odcinku 4 komp. granicznej. Zauważyliśmy nas wprost zapał i chęć do czynu, jaką wykazywali policjanci. Jak się to mówi: — chłop w chłopa na schwał. — Sprężystość i energię całego oddziału należy w dużej mierze zawdzięczać samemu d-cy, aspirantowi Wiktorowi Bibillo, oficerowi rezerwy W. P., co też potwierdziły, po naszym powrocie miarodajne czynniki władz bezpieczeństwa.

Litewska straż graniczna.

W odróżnieniu od naszej policji, litewska straż graniczna nie odznacza się.

Skandal w Sejmie kowieńskim.

KRÓLEWIEC. 23.11. PAT. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu litewskiego doszło znowu do zajść, skierowanych przeciwko marszałkowi Dr. Staugajisowi. Ze strony koalicji wysunięto propozycję oddania marszałka pod sąd za przekroczenie statutu Sejmu. Wywołało to ogromną wrzawę. Następnie ks. Smulkis odczytał deklarację bloku chrześcijańskiej demokracji, wyrażającą marszałkowi votum nieufności. Podobne oświadczenie złożyli przedstawiciele innych stronnictw. Dr. Staugajis zaznaczył w odpowiedzi, że statut Sejmu nie przewiduje votum nieufności do marszałka, wobec czego nie podda tego wniosku pod głosowanie. Po słowach marszałka powstał nieopisany hałas. Posłowie chrześcijańsko-demokratyczny żądali ponowne zamknięcia sesji sejmowej, lecz żądanie to marszałek odrzucił. Wówczas ks. Smulkis złożył pisemny protest członków przysięgi Sejmu przeciwko marszałkowi. Z powodu wielkiej wrzawy marszałek musiał zamknąć posiedzenie.

Naczelnik wydz. bezpieczeństwa o zajściu.

Wywiad z p. Dworakowskim.

Wczoraj przedstawiciel „Słowa”, zwrócił się do p. Wojewody z prośbą o udzielenie audjencji. P. Wojewoda polecił uprzejmie udzielić wywiadu nacz. Wydz. Bezpieczeństwa, p. Dworakowskiemu.

— Mojem zdaniem — oświadczył p. Dworakowski — mamy do czynienia z prowokacją ze strony rządu Kowieńskiego, obliczoną na wywołanie konfliktu międzynarodowego. Być może, iż wybrany tu został moment, kiedy zachodzi możliwość wejścia Polski w skład Rady Ligi Narodów. Poza tem plan napadu obmyślony był przez Litwinów z całą perfidją. Liczyli zapewne, iż w związku z mającym nastąpić objęciem granicy przez KOP. i pogłoskami o redukcji policji, policjanci polscy nie zechcą stawiać oporu. Rachuby te zawiodły. Postawa naszej policji jest bez zarzutu.

— Jakie jest nasze stanowisko wobec tego zatargu?

— Polityka nasza w stosunku do granicznych władz litewskich była zawsze polubowna i w tej płaszczyźnie nie staramy się załatwiać wszelkie spory. Inaczej postępują Litwini. Im chodzi przedewszystkiem o zaakcentowanie nieuprzedzenia decyzji Rady Ambasadorów. Decyzja ta przewiduje, że ostateczną granicę wytknie mieszana komisja polsko-litewska, ona też załatwi ma sprawy graniczne. Tymczasem Kowno na utworzenie takiej komisji nie godzi się. Dotychczas utrzymamy jest status quo, w niektórych wypadkach wytwarzający sytuację nienormalną. Jak to ma miejsce na przykład w Żyngimianach, gdzie linja patrolowa przechodzi przez środek miasteczka. Litwini posuwają się tak dalece w nieuznawaniu decyzji Rady Ambasadorów, że nie zajmują miejscowości przyznanych im mocą tej decyzji, jakkolwiek władze nasze gotowe są z miejscowości tych ustąpić, w zamian naturalnie, za te wsie i ziemie, które zagarnęto Kowno, a które, na podstawie tej samej decyzji, należą do Polski. Ponieważ granica nasza nie jest ostatecznie ustalona, przestrzegamy więc swego stanu posiadania poza t. zw. linią patrolową i naruszyć go nie pozwolimy.

— W jaki sposób przewiduje Pan Naczelnik zlikwidowanie obecnego zatargu?

— Jak już powiedziałem, chcielibyśmy załatwić go polubownie. oile władze litewskie okażą się do tego skłonne. W przeciwnym jednak razie, zmusimy Litwinów do wycofania się. O żadnej agresji z naszej strony mowy być nie może: bronimy tylko stanu naszego posiadania.

Kupuje

potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne w Lwowie, przez Księgarnię Mianowskiego w Warszawie. Szczegółowo nie zaś:

1. W. James „Pragmatyzm”
2. J. Góluchocki „Filozofia i Życie”
3. Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki...”
4. tegoż „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”

oraz polski przekład Schopenhauera „O początkach źródła twierdzenia o podstawie dostatecznej”.

DOWIEDZIEĆ SIĘ
w Adm. „SŁOWA”
Administracji

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)

Dziś 23-go lutego
RECITAL
FORTEPIANOWY

Mikołaja ORŁOWA

W programie: Beethoven, Chopin, Franck, Liszt, Rachmaninow, Ravel, Schumann.

Początek o g. 8-ej wiecz.

ECHA KRAJOWE

Tydzień popielcowy.

— Korespondencja Słowa. —

Grodno, 20-go lutego.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory do Powiatowej Kasy Chorych. Akcja przedwyborcza prowadzona od kilku tygodni w ostatnim nabrała pewnej ostrości. Zainteresowanie wyborcami, które będą poniekąd egzaminem z ogólnego wyrobienia obywatelskiego, grodnian, wykazali w pierwszym rzędzie urzędnicy oraz klasowe i chrześcijańskie związki zawodowe. Obie te organizacje występują wspólnie. Trzecia grupa urzędników prywatnych jest nieliczna, ale zorganizowana i przeto z góry przewidywać można, że sukcesu żadnego nie odniesie.

Dla Grodna wybory do Kasy Chorych są nowym wydarzeniem. Prasa grodzieńska interesuje się również bardzo kwestią wyborów poświęcając jej nie mało miejsca. Fakt, że dzienniki grodzieńskie interesują się przedewszystkiem sprawami swego miasta świadczy o zrozumieniu przez prasę swego zadania. Pod tym względem prasa grodzieńska w porównaniu do jakiegos Radomia, lub Kalisza stoi o całe niebo wyżej.

Wielki Post rozpoczęty został w teatrach grodzieńskim wystawieniem „Złotego Runa” Przybyszewskiego. Jak zawsze dodatnio wyróżnia się gra p. Frenklówny i p. Purzyckiego. Jako całość „Złote Runo” na scenie grodzieńskiej miało pewne niedociągnięcia, które jak wolno przypuszczać zostaną przez reżyserję usunięte.

Z kroniki ubiegłego tygodnia wypada zanotować jeszcze grę wojenną, jaka odbyła się przy udziale dowódców dywizji piechoty i Brygad jazdy z udziałem D-cy O. K. III gen. Berbeckiego pod przewodnictwem Inspektora Armii gen. Rydza Smigłego.

Tematem ćwiczeń były walki osłonne prowadzone przez jedną dywizję piechoty — mające na celu osłonę mobilizacji i koncentrację większych własnych sił poza pasem osłonnym, oraz bój spokojniowy dywizji kawalerii niebieskiej z większą jednostką kawalerii czerwonej oraz postój ubezpieczony dywizji kawalerii.

F. I.

GRODNO.

— **Krwawa zabawa.** Przed kilku dniami w m. Jezioro przy ul. Cerkiewnej odbywała się zabawa taneczna. Do tańca przystąpiła na organizację jeden z miejscowych wirtuozów. W trakcie zabawy podszedł do grającego uczestnik zabawy niejaki Br. Kowalczyk i bez dania racji zaprotestował przeciwko rodzajowi muzyki.

Oburzony zachowaniem się natręta, kolega grającego wyprosił Kowalczyka za drzwi.

Wyżruczony K. po pewnym czasie powrócił w towarzystwie kilku kompanów, z których jeden P. Gietniewa schwycił za gardło niejakiego P. Szuragajewą i zaczął dusić, a następnie wyjąwszy noż zadał mu cios w lewy bok. Gietniewa aresztowano i przekazano do rozporządzenia sądziego śledczego w Grodnie.

ŚWIECIANY.

— [b] **Walka z epidemią tyfusu.** Szerząca się od pewnego czasu w Kiemiejskich pow. Świeciańskiego epidemia tyfusu plamistego i brzusznego wywołała w sferach lekarskich pow. Świeciańskiego zrozumięciem konsternację. Natychmiast zorganizowano ekspedycję, która poczyniła na miejscu kroki ku zabezpieczeniu szerzenia się epidemii. Uruchomiono na miejscu szpital, przeprowadzono szczepienia ochronne.

Kierownictwo ekspedycji powierzone zostało dr. Długowskiej, która

przy pomocy felczera p. K. Bogdziula walczy z epidemią.

NIEŚWIEŻ.

— **Zmiany terytorjalne powiatów.** Na podstawie uchwały Rady Ministrów zmienione zostały granice całego szeregu powiatów, a nawet województw. — Z pow. Nieświeżkiego odchodzą gminy Mirska i Żuchowicka, które zostały włączone do pow. Stołpeckiego. Zmiana ta została przeprowadzona wbrew życzeniom ludności obu gmin, cięższej bardziej do Nieświeża niż do Stołpców. — Urzędowe przekazanie gmin przez władze pow. Nieświeżkiego władzom pow. Stołpeckiego wyznaczone zostało na dzień 22 lutego. — Powiat Nieświeżski, liczący chwilowo załadowanie osiem gmin wiejskich i dwie miejskie w najbliższym czasie powiększony będzie o gminę Zaostrowicką, która będzie wyłączona z pow. Łuninieckiego. Ponieważ w tym wypadku zmienione zostaną granice nie tylko powiatów, ale i województw, przeto odpowiednia ustawa musi być uchwaloną przez Sejm. — W związku ze zmianami terytorjalnymi powiatów zmienione zostaną budżety Sejmików powiatowych na 1926 rok.

BARANOWICZE.

— **Sąd doraźny.** Na 25-go wyznaczony został termin sądu doraźnego nad bandytami ujętymi przy napadzie na samochód koło Siniawki. Przed sądem doraźnym staje pięciu bezpośrednich sprawców napadu, szósty bowiem został zabity na miejscu przez dzielnego por. Siedzińskiego. Wszyscy przynajmniej do całego szeregu napadów bandyckich, oraz wykryli innych współwinnych. Aresztowanych prócz wspomnianych zostało 20 osób, które odpowiadać będą za bandytyzm przed zwykłym sądem wobec tego, że śledztwo przeciw nim prowadzone jest po prekluzyjnym terminie wymaganym przez ustawę o sądach doraźnych.

Z SĄDÓW.

Sąd doraźny nad sprawcami napadu na Ruską Rzeszę.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy rozpoczął w trybie doraźnym sprawę napadu na majątek Ruską Rzeszę dokonanego przez Dyduziul, Klimaszewskiego, Łapuniaka, Paszkiewicza i Malinowskiego oraz ich współwinnych. Oskarżonych będą bronili pp. Andrzejew, Engel, dr. Kierner, M. Bajraszewski i Miller.

Głównym inspiratorem i twórcą planu napadu był współoskarżony Dyduziul, który wraz z Malinowskim i Klimaszewskim byli w mieszkaniu napadniętym.

Tartowski dostarczył napastnikom broń, zaś Paszkiewicz i Łapuniak z powodu nadużycia alkoholu (dla dodania odwagi) zmuszeni byli oczekiwać w samochodzie.

Sprawa ks. Godlewskiego i Rogacza.

W dniu 1 marca na ławie oskarżonych zasiadł razem ks. Godlewski i wójt gm. Rudzińskiej Piotr Rogacz. W ciekawej tej sprawie przesłuchane będzie 56 świadków.

Obronę ks. Godlewskiego wnoszą będą adwokaci Śmiarowski i Liberman, Rogacza — p. Kozłowski.

54 ch oskarżonych o udział w wystąpieniach 1 maja 24 r.

Na 15-go marca wyznaczono sprawę 54-ch komunistów, zamieszanych w sprawie wystąpień pierwszomajowych. (b)

Budżet Min. W. R. i O. P. Pontyfikalne nabożeństwo żałobne za duszę w komisji budżetowej ś. p. pierwszego Metropolity Wileńskiego. Sejm.

Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na r. 1926.

Referował pos. Rymar (ZLN). Sprawozdawca na wstępie stwierdził, że poważniejsze zmiany zasły tylko w szkolnictwie powszechnym.

Wprowadzenie ustaw językowych pociągnęło za sobą plebiscyt na obszarze 8 województw wschodnich, który przyniósł zmiany w kilku tys. szkół. W wyniku plebiscytu zaznaczyła się wyraźnie wola ludności niepoleskiej do współpracy z polskim narodem. Ukończona w znacznej części państwa sieć szkolna wchodzi w życie. Naogół ilość szkół powszechnych zmniejszyła się, a pozostałe poprawiły swój stopień organizacyjny. Przybyło trochę szkół zawodowych i kursów dokształcających, wszędzie zaś przybyło młodzieży.

Wydatki w r. 1925 wyniosły 315 milionów, z czego poszło na oświatę 299 milionów, a 15 919.322 — na wyznania religijne. Na rok 1926 żądał minister we wrześniu 1925 r. sumę 402 miliony. Od tego czasu przerabiano budżet 8 czy 9 razy, a skończyło się ostatecznie na sumie 270 milionów.

Oszczędność w roku 1926 w porównaniu z istotnie wydanymi sumami w 1925 r. wynosiła mała suma w wydatkach zwyczajnych 22 miliony, w inwestycjach — 23.

Ofiarą redukcji padł cały budżet inwestycyjny, niemal wszystkie rzeczowe wydatki, a w personalnych ujawniły się rezultaty ustawy sanacyjnej. W Ministerstwie wypowiedziano pracę 20 pracownikom. Dalsze redukcje, zwłaszcza po reformie kasowości i rachunkowości dojść mogą do 20 proc. całego stanu osobowego. W wyznaniach skreślono 808 etatów kościoła katolickiego, w kuratorjach 10 proc. a więc okragło 100 etatów.

Ofiarą redukcji paść musi jeszcze 9 etatów w wizytatorach, 30 zastępów inspektorów, 96 sekretarzy inspektorów, 86 kancelistów, 357 woźnych i gońców. W szkolnictwie powszechnym redukcji ulegnie między innymi 1.000 nauczycieli i 750 zastępów nauczycieli, 16 ochronek, pewna ilość służby. Zamknięciu ulegą 34 preparatory, na ogólną liczbę 42, 6 seminarów nauczycielskich, 1 seminarium ochronek i ok. 100 etatów kursów nauczycielskich.

W szkolnictwie średnim ulega redukcji 70 etatów nauczycielskich, 20 lektorskich, 15 woźnych. Zamkniętych ma być wedle wniosku rządu 6 gimnazjów, według mojej propozycji — najwyżej 2. Szkolnictwo zawodowe redukcji dotąd nie ulega.

W szkolnictwie wyższym nie będzie obsadzonych w ciągu całego roku 26 katedr, od jesieni — 40 etatów asystentów, 5 urzędników, 10 służby niższej. Te redukcje osobowe szkolnictwo zniesie. Gorzej jest z likwidacją wydatków rzeczowych i inwestycyjnych. Niektóre działy szkolnictwa tak daleko posunęły skreślenia nie wytrzymują. Musi być przywrócona pozycja na budowę szkół powszechnych. Od ministra skarbu uzyskałem zgodę na wstawienie 950.000 na wpisy szkolne w drugim kwartale.

Przy istniejącym dziś stanie i prawnym i faktycznym kwota 270 milionów, preliminowana obecnie w ciągu roku, ulec musi podwyżce w trzech kierunkach: 1) uwzględnienia ustawy uposażeniowej, 2) wstawienia kredytów budowlanych, 3) zapłacenia zaległych długów.

Po przemówieniu rozwinęła się dyskusja.

W trakcie dyskusji minister Grabowski kilkakrotnie odpowiadał na uwagi poszczególnych posłów, szczególnie na zarzut pos. Chruckiego

Uchwała Sejmowa. Dnia 22 lutego Jego Ekscelencja ks. biskup Kazimierz Michalikiewicz odprawił w Bazylice Wileńskiej w obecności J. E. ks. biskupa Bandurkiego, Kapituły Metropolitalnej i licznych duchowieństwa pontyfikalne nabożeństwo żałobne za spókoj duszy pierwszego Metropolity Wileńskiego ś. p. ks. Arcybiskupa Cieplaka.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele wszystkich władz rządowych z vice-województw p. Malinowskim i generałem Dąb Biernackim na czele, przedstawiciele ciał samorządowych z prezydentem miasta p. Bańkowskim, rektorem uniwersytetu p. Dziedziuchowskim, prezesem Akademickiego, prezesem syndykatu dziennikarzy p. K. Bukowski, licznie stowarzyszenia i organizacje ze stowarzyszeniami, delegacje szkół oraz rzesze wiernych wypełniających po brzegi Katedrę Wileńską.

Podnosząc kazanie żałobne poświęcone pamięci zmarłego Arcypasterza wygłosił prałat kapituły ks. Lubianiec. Kaznodzieja porównując apostołstwo

zmarłego Arcybiskupa ze św. Pawłem, podniósł pierwiastki bohaterstwa wielkości w charakterze i w życiu ś. p. ks. Cieplaka jako kapłana i Polaka, oraz przypominał, że kiedy wiano ś. p. ks. Arcybiskupa powracające przez Wilno i propogowano Mu zatrzymanie się dla odpoczynku, ś. p. ks. Cieplak powiedział «przypadek do was wkrótce — wtenczas wypocznę».

Powiedziane to było w chwili, kiedy o ewentualnym naznaczeniu ś. p. Arcybiskupa Cieplaka na stanowisko Metropolity Wileńskiego nie jeszcze nie mówiono.

Teraz wiemy że dzięki decyzji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej drogę nam zwłoki po zabalsamowaniu przewiezione zostaną do Wilna, aby spocząć na wieki w grobach biskupów wileńskich.

Na zakończenie kazania ks. prałat Lubianiec złożył hołd cieniem pierwszego Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego.

Pienia żałobne wykonał chór seminarjum metropolitalnego. W. T.

Bezrobocie w Gdańsku.

GDĄŃSK 22 II Pat. Kwestja bezrobocia w Gdańsku zaczyna przybierać charakter wprost katastrofalny i góruje obecnie nad wszystkimi zagadnieniami wewnętrznymi. Liczba bezrobotnych na obszarze Wolnego

miasta dochodzi już do 22 tysięcy a wysokość zapomóg, udzielanych z funduszu bezrobocia osiągnęła olbrzymią, jak na finanse wolnego miasta kwotę, miliona 200 tys. guldów miesięcznie.

Banicja prezydenta republiki greckiej.

ATENY, 22 II. Pat. Z kół urzędowych podają dzisiaj powody banicji p. Prezydenta ministrów Kafandaris, Papanastasiu, gen. Kondilisa oraz kilku wyższych oficerów. Władze greckie otrzymały dowody, że przywódca rewolucjonistów 1922 roku Plastiras pozostaje w stosunkach z

gen. Kondilise i przygotowuje zamach wojskowych. Plastiras, który mieszka w Paryżu przybył niedawno do Białogrodu, skąd kieruje przygotowaniem do rewolucji. Miał on w ostatnich czasach wyjechać z Białogrodu w niewiadomym kierunku.

Afera węgierska.

BERLIN, 22 II. Pat. „Tägliche Rundschau” donosi, że członek węgierskiej szajki fałszerzy fotograf Schulze był w sobotę przesłuchiwany ponownie w obecności przedstawicieli policji paryskiej. Schulze obstaruje przy swoim twierdzeniu, że od listopada 1923 r. nie brał udziału w akcji fałszerzy. Zeznania Schulze — zauważa dziennik — nie dają żadnych powodów do przypuszczeń, że w akcji fałszerzy węgierskich brali udział prócz niego jeszcze inni obywatele niemieccy.

Komunistyczne rozruchy w Rydze.

RYGA 22 II PAT. Wczoraj z inicjatywy socjalistów i komunistów, odbyły się liczne zgromadzenia, protestujące przeciwko projektowi rządowemu zwiększenia opłat celnych. Uczestnicy meetingów zebrał się następnie na esplanadzie dla dokonania demonstracji na większą skalę. Między policją a komunistami doszło do szeregu siarc w rezultacie których 15 osób zostało aresztowanych.

Kradzież amunicji karabinowej z Cytadeli.

WARSZAWA 10 II (tel. wt. Słowa) W nocy wczorajszej z pierwszego pawilonu Cytadeli skradziono 17 skrzyń z nabojami karabinowymi łącznie 17 000 nabo. Pewne poszlaki wskazują, że skradzioną amunicję została wywieziona motorówką na Wiśle. Śledztwo w tej sprawie prowadzi władze wojskowe.

Na żądanie Sz. Publiczności

jeszcze jedno i ostatnie przedstawienie

SZOPKI AKADEMICKIEJ

Odbędzie się we wtorek 23-go o g. 8-jej wiecz.

Wielka 24, Ognisko Akademickie.

(Ukr.), jakoby istniał jakiś projekt przyznający prezydentowi Rzeczypospolitej i ministrowi oświaty prawa nad wyznaniem prawosławiem.

P. minister oświaty wyjaśnił, że podobnego projektu zupełnie nie ma, że pos. Chrucki przekłada jakiś fikcyjny projekt i że przeciwnie p. minister na podstawie porozumienia z metropolitą prawosławnym ma zamiar wnieść do Rady Ministrów, a następnie i do Sejmu projekt ustawy organizacyjnej dla duchowieństwa

prawosławnego. Na takiej podstawie będzie można zapewnić duchowieństwu prawosławnemu uposażenie ze skarbu państwa analogiczne do uposażenia duchowieństwa katolickiego wzmian za objęcie w posiadanie państwa dóbr, które są formalnie własnością państwa, ale pozostają w użytku duchowieństwa prawosławnego. Na następnym posiedzeniu komisja przystąpi do dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Temu, kto zna wieś... i Puszkina — nic ja nie mam do powiedzenia. Wszystko już odczuł sam i doowiedział sobie.

A teraz — jakże słysząc z obiem nowymi przekładami „Fausta”? Przekład „Fausta”, choćby tylko pierwszej części... Nie bagatel! Mamymy ścisły lech drewniany Jenike! mammy fatalny Wacholtz; przekład Krajewskiego uchodzi za najlepszy... Między „najlepszym” a „dobrym” bywa, znaczna nawet, różnica.

P. Emil Zagadłowicz należy do pisarzy naszych najmłodszego pokolenia i holduje kierunkowi modernistycznemu. To wystarcza dla tego aby i zasadzie holdował, że nie dość jest mieć talent — trzeba jeszcze z hałasem reklamować się przez świat dlatego aby przecie zwrócono na ów talent uwagę. Przecie i w kościele — dzwonią?

Wykóz, zaledwie p. Zagadłowicz wykonał swój przekład pierwszej części „Fausta” dla Teatru Narodowego w Warszawie, uderzono we wszystkie dzwony zwykłej celebry Młodej Polski. Zagadłowicz dokonał arcydzieła! Bo jakże ktoś, obnoszony in odore celebratiss et famae po szpaltach «Wiadomości Literackich» może nie popieścić arcydzieła? Choćby i mógł — nie dopuszcza do tego za nic przyjaciele literacy! Moderni-

Sejm i Rząd.

Expose Min. Zdziechowskiego

WARSZAWA, 22 II. (tel. wt. Słowa) We wtorek Minister Skarbu p. Jerzy Zdziechowski wygłosił expose o obecnej sytuacji finansowej w Polsce oraz wnieśli projekt ustawy o ograniczeniu niektórych operacji bankowych związanych z zapotrzebowaniem waiut obcych na cele gospodarczo nieusprawiedliwione.

Zmiany w Ministerstwie Skarbu.

WARSZAWA, 22 II. (tel. wt. Słowa) Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przedstawic. p. Prezydentowi do podpisu nominację p. Czechowicza, dyrektora departamentu podatkowego na podsekretarza stanu. Dyrektorem departamentu przydziałowego został mianowany p. Wojtkiewicz, budżetowego zaś p. Grabowski. Dotychczasowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Karński został mianowany prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

P. Bonnet w Warszawie.

WARSZAWA 22 II. (tel. wt. Słowa) Wczoraj przybył do Warszawy b. minister w drugim gabinecie Poinlewego p. Bonnet. P. Bonnet wygłosił odczyt poczem uda się do Krakowa. Przyjazd gościa francuskiego związany jest z chęcią zaznajomienia się z Polską.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Arcybiskupa Cieplaka.

WARSZAWA, 22 II. (tel. wt. Słowa) Dziś o godzinie 10-jej rano w kościele św. Krzyża J. E. ks. biskup polowy Gall odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pierwszego Metropolity Wileńskiego ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka. Kościół zapelniony tłumy. Na nabożeństwie obecny był min. Władysław Raczkiewicz.

Kredyty dla rolnictwa.

WARSZAWA, 20 II. Pat. Senackie Komisje Skarbowo Budżetowa i gospodarstwa społecznego na wspólnym posiedzeniu obradowały nad sprawą kredytów na nawozy sztuczne dla rolnictwa. Przedstawiciele rządu oraz reprezentanci Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego złożyli oświadczenie stwierdzające, iż udzielanie na ten cel kredytów jest zapewnione w dostatecznej wysokości. W wyniku przeprowadzonej dyskusji przyjęto rezolucję wzywającą rząd do zapewnienia rolnikom kredytów na nawozy sztuczne z tem, że dłużnicy mogliby pokrywać swe zobowiązania produktami rolnymi.

Okoń — Diduch.

W niedzielę odbył się kongres chłopskiego stronnictwa radykalnego, który wyraził wolum zaufania dla założyciela stronnictwa posła ks. Okonia i wykluczył ze stronnictwa posłów: Diducha i Kudelskiego.

Dalsza zniżka dolara.

WARSZAWA 22 II. (tel. wt. Słowa) Bank Polski płać w dniu dzisiejszym za dolara 795, t. j. więcej niż płacono na czarny giełdzie. Z tego powodu doszło w Banku Polskim do gwałtownych scen. Waluciarze pchali się do okien w obawie, że kurs zostanie zmieniony. Jednakże mimo zniżki na czarnej giełdzie kursu dolara Bank Polski postawił na swoim i płać przez cały dzień wyżej. Dolar w obrocie międzybankowych wynosił w żądaniu 792.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Cztery przekłady.

II

Największym, jak sądzę, szkopułem dla tłumacza jest pochwylenie i oddanie charakteru i stylu tłumaczonego utworu. A jest to skopuł nie do przewyższenia dla tłumacza nieposiadającego we własnej indywidualności pisarskiej najmniejszego pokrewieństwa, powinowactwa, *affinité* z indywidualnością pisarską tłumaczonego autora. Wyobraźmy sobie Syrokomlę tłumaczącego — Heinego! Natomiast tenże Syrokomla szedł sobie ramię pod ramię z Beranierem jak z rodzinnym bratem. Jego król Cwieczek siada sobie na oślojka „objedzając swoje powiaty” jak by to był *le roi d'Ivet* we własnej osobie. Może być przekład wcale daleki od oryginału co do dosłowności, a niezmiernie mu bliski co do — ducha, co do charakteru, stylu, faktury. *Ideal* — to połączenie dosłowności ze skrupulatnym zachowaniem ducha i treści specyficznych cech charakteru i stylu — a i rytmiki! — tłumaczonego utworu. Niewiele takich „idealów” naliczymy niktyle w naszej polskiej literaturze, lecz i we wszechświatowej. Siemińskiego przekład „Odysei” uchodzi za arcydzieło. Byłby, zdaniem moim jeszcze znakomitszy jeśli by w nim dźwięczał pełny starogrecki — heksametr. Do wyżyn „Orlanda Szalonego” wspiął się Felician Faleński.

Porębowicza przekład „Boskiej Komedii” lepszy niż przekład Korsaka. Lepsza „Anlygonia” w przekładzie Morawskiego niż Kaszewskiego. Gdy ukazał się przekład „Eneidy” dokonany przez ks. T. Karyłowskiego, powitał go prof. Sinko wręcz entuzjastycznie etc. Dobrych przekładów arcydzieł literatury wszechświatowej naszemu piśmiennictwu nie brakuje. Wężmy, nie szukając dugo, przekład Kasprowicza „Zatopionego dzwonu” Hauptmanna. Uderzy odrazu świetna transpozycja imion: *Waldschrat* — Kozioł, *Nickelmann* — Wodnik etc lub *des Kochebauers* *Huhnerstall* na Małkowsy kurnik. Trudności były góne... Kasprowicza.

He, holdriol! Froschkönig komm herauf! He, holdriol! Werwünschter Wasserpat-Ischer

Hörst du denn nicht? etc. Albo wrzaskliwe monolog! Babyjagi i to jeszcze w szwabskim dialekcie! A epitetu niemieckie przerzucone w polskie neologizmy w rodzaju „brzezylotka”, „woskoróbek” i t. p. Gdzie trzeba tam śliczna poezja stylu, gdzie trzeba — szorstka brutalność chłopskiej gwary; rytmiki — jak w oryginalne — różnorodność i bogactwo, gdzie rytm trochę inny tam i polskie np:

Kocioł rusza się, jak żywy! Cięży na nim miedź pokrywy. Heń się, trunku, wrzój i pień, Ugotuj się w dobry dzień!..

Weźmy inny przykład dla dosad-

niejszego niż martwym frazesem uwidocznienia czytelnikowi wielkiej, bardzo wielkiej trudności dokonania dobrego przekładu.

Heine, który czuł się w Paryżu jak ryba w wodzie i wyrósł na swym madojowym łóżu przy Boulevard de la Poissoniere na rodowitego paryżanina, miał w sobie sporo zacięcia francuskiego *esprit* z najświetniejszych wólietowskich czasów i sól galicyjską spął hojnie do niemieckiego rosolu — ba! — do niemieckiej nower mowy. Sąd subtelny makaronizm w nieśmiertelnej jego *eine alte Geschichte*.

Pisze tam: Est ist eine alte Geschichte, Dooch bleibt sie immer neu; Und wenn sie just passieret, Dem bricht das Herz entzwei.

Just passieret! Ie w uziurciu tych dwóch obcych wyrazów charakteru i stylu!

Niechę wymieniać czcigodnego nazwiska tłumacza, który uniemożliwił w polskiej literaturze przekładów słynne swoje:

A komu to się przytrafi, Pękła mu klatka piersiowa..

Mogą być i takie przekłady, mogą... Teraz zaś, jeśli wola sięgnijmy — ku przeciwnemu biegunkom. Jednym — dla mnie przynajmniej — z najświetniejszych w literaturze wszechświatowej przekładów jest

przekład „Oniegina” Beimonta. Zwłaszcza pod względem niedościgniętego zachowania charakteru poezji Puszkina, typu jej, stylu... Ale i polot polityki w znanych ustępach bądź lirycznych, bądź jakby akwarel — prześlicznie malowanych — prześlicznie.

Przechadzki, ksiązki, sen głęboki, Strumyka szept, cieniasty gaj, Czaśem dzwieny czarnookiej Świeżutki ratus (w to mi gaj!), Koń bystry, a wędzidło korny, Obiad zaprawdę dość wytworny, Białego wina puchar i — Samotność, luda cisza wsi. O! cały żywot Oniegina! Nieznacznie z ciszą tą się żył. Nie liczył dni, pogodny był. W spokoju miłym zapomina Przyjaciół, bałe, Newski gród I nudę, co go gryzła wprzód.

Czy może być w ujęciu polskiej mowy bardziej *autentyczna* strofa Puszkina.

A oto i natychmiast druga, której oryginał w lot przychodził na pamięć (o ile się w szkołach było rosyjskich):

Ale północne nasze lato, Karykatyra włojskich zim, Migło i znikło... Zgoda na to? Więc czemuż kryć się z sądem tym? Już czuć w powietrzu chły jesienne, I słonko świeci mniej promienne, I coraz krótszy dzienny czas! Cienisty, tajemniczy las Z posępny szmerem, głab obnaża; Na pole pada mgła... Śród chmur Krzykających gęsi leci sznur Huda, na południe... I zagraża Nuda, tej poru wierny stróż; Listopad stał na pragu już.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEMI WSCHODNICH

Brniemy dalej.

Niema już chyba człowieka w Polsce, który by nie wiedział, że kryzys gospodarczy grozi kompletną ruiną przemysłowi, handlowi, a rolnictwo już legło pod brzemieniem ciężarów na nie nakładanych, zarówno podatkowych jak i wynikłych z polityki agrarnej, celnej, taryfowej i robotniczej.

Ze tak jest, dowodzą cyfry obciążenia długami hipotecznymi i wekslowymi, podatkiem majątkowym, daniną leśną i zaległościami skarbowymi, wynoszącymi od 150 do 370 zł. na hektar, czyli równych albo bardzo bliskich wartości samej ziemi.

Jednocześnie wartość handlowa ziemi maleje z dniem każdym i nawzajem na nią niema, produkcja zaś nie daje samej siebie.

Kredytu długoterminowego niema, gdyż zaś krótkoterminowy jest niechętny dla rolnika, zarówno ze względu na wysokość stopy procentowej jak i niechęci banków do kredytowania banknotów.

Rząd zdaje sobie doskonale sprawę z sytuacji, rozumiejąc, że niebawem staną warsztaty gospodarcze i kraj rolniczy ani eksportować ani nasycić rynku wewnętrznego nie będzie w stanie a więc i kraj cały zginąć musi, gdy kasy skarbowe nie będą miały z czego ściągać podatków. To też zmniejszają obecnie sumę podatku majątkowego, podającego na rolnictwo, rozterminowują podatki gruntowe, udzielają drobnych kredytów na siewy i zbiory, redukują podatki sejmikowe i gminne, znoszą dla wywozowe (zresztą, ni zład ni zowad, ponieważ je nakładają).

W każdym razie rząd tem samem stwierdza, że gospodarstwo rolne nie jest w stanie egzystować w dotychczasowych warunkach.

Tymczasem spada nowa plaga na rolnictwo w postaci wprowadzenia Kas Chorych, tej pompy napieniędzy edynie, bo przecie nikt zdrowy na umyśle nie może sobie przedstawić, jak przy naszych warunkach mogły by mu przynieść korzyść na wsi, gdy w miastach uważane są za plagę społeczną, a za nią plaga druga, ubezpieczenie pracowników rolnych i leśnych od nieszczęśliwych wypadków.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 17 czerwca 1924 i 15 czerwca 1925 r. została rozciągnięta ustawa z dn. 7 lipca 1921 r. o ubezpieczeniu robotników od wypadków na Województwo Wileńskie.

Ustawa powyższa ustala przymusowe ubezpieczenie wszystkich urzędników i robotników zatrudnionych w wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, fabrycznych, zakładach rzemieślniczych, gospodarstwach rolnych i leśnych, przy czym za urzędników są uważani uczniowie, wolontariusze, praktykanci nie pobierający żadnego wynagrodzenia, oraz krowi i powinowaci przedsiębiorcy w wyjątkiem małżonka.

Zależnie od rodzaju pracy ustanowione różne kategorie ubezpieczenia, stosownie zaś do nich, rozporządzenie ministerstwa nakazuje opłatę procentową od pobrań urzędników i pracowników z dochodzeniem wartości mieszkania, ordynarii, ziemi pod kartofle i ogrody, opalu, utrzymania krow i t. p.

Te opłaty muszą być wnoszone w lipcu za pierwsze półrocze i w styczniu za drugie.

Opłata wynosi średnio 0,84 proc. dla gospodarstw rolnych, 5,11 proc. dla leśnych, 2,73 proc. dla młynów i t. d. Gospodarstwa posiadające maszyny rolnicze płać stawki wyższe. Dla Wileńszczyzny wynoszą te opłaty od 1 zł. do 1,25 zł. na hektar ziemi, użyt-

kowej (rola, łąki, pastwiska), co znów na hektar produkujący na sprzedaż sianowici 1/4 — 1/5 przestrzeni (reszcie pochłania sama produkcja o wies, siano, koniczyzna, plody pastewne) stanowi od 4 zł. do 7 zł. 50 gr. nowego ciężaru, gdy dotychczasowe są przez rząd uznane za niepomierne wielkie.

Piszący te słowa, prowadząc bardzo intensywne gospodarstwo na 1200 hektarach ornych, a użytkowych 2500 (prócz lasów), biorąc skalę obecną 1 zł. 25 gr., musiałby opłacać rocznie minimum 3125 zł. a w przeciągu 35 lat naszego gospodarzenia wniośłoby do kasy ubezpieczeniowej 109275 zł. t. j. wartość wcale ładnego folwarku. Poprzednio przez cały 35 letni okres nieszczęśliwych wypadków zdarzyło się cztery: jedna dziewczyna zgruchotała nogę w bębnie młocarnianym, jeden chłopak został zabity przez piorun, chłopiec i dziewczyna utonęli podczas kąpiei. W majątku była czynna duża gorzelnia, parowa młeczarnia 3 garnitury parowe i jeden gater, tartaczyna.

Ponięważ zabity i dwoje utonętych nie by z asekuracji nie otrzymał, przeto towarzystwo asekuracyjne wypłaciło by tylko jednej poszkodowanej kwotę kilku tysięcy złotych. Reszta, t. j. jakie 100.000 zł., pomnożone o procenty przy 6 proc. rocznie, co wyniosłoby jeszcze 100.000 zł., były by czystym zyskiem towarzystwa, wyjętym z kieszeni rolnika, a więc kapitału inwestycyjnego tak dla postępu niezbędnego.

W rzeczonem gospodarstwie, prócz stałych 180 pracowników i 100 sezonowych, pracowało podziennika około 4000 dni.

W innych gospodarstwach taki sam stosunek ilości wypadków panował do ilości pracowników.

Ślad wywodu jasny, że ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie jest zgola zbyt wysokie i że właściciel rolnego warsztatu niepomierne mniejszym kosztem mógł wynagradzać tych, co uciepiali pracując u niego, a do czego prawodawstwo go zobowiązuje.

Zażąd przedsiębiorstwa asekuracji od nieszczęśliwych wypadków w znajduje się we Lwowie, a w skład jego mają wchodzić wybrani ubezpieczeni pracownicy i pracodawcy w równej liczbie. Kto z nich nie będzie obecnym na trzech posiedzeniach, traci mandat. Słusznie, — ale... czy do pomysłienia jest by z Wilna czy Wilejki ów wybrany członek odbywał ciągle podróże do Lwowa za zwrotu jedynie kosztów biletu II klasy pociągu pośpiesznego, gdyż obowiązki ma pełnić honorowo?

Jest to więc pomysł, — i nie pierwszy, — uprzywilejowania małopolań, dzięki ustawom, wpływom galicyjskim, swoje powstanie, zawiązującą.

A jak wygląda strona praktyczna? Przypuśćmy że rzeczywście zaszedł nieszczęśliwy wypadek — jeżeli jest to drobne uszkodzenie, to nikt z poszkodowanych nie zechce tentować o odszkodowanie, gdyż procedura dochodzenia straty byłaby stótkrotnie kosztowniejsza od otrzymanej zapomogi.

Formalności które muszą być zachowane, badania policyjne, lekarzkie, pośrednictwo starostwa, korespondencja, dodatkowe dochodzenia, które z reguły są zawsze stosowane, to taka kalwaria że przebiec jej można uważać za drugi nieszczęśliwy wypadek — a wiemy wszyscy jak towarzystwa ubezpieczeniowe bronią swych interesów.

W Warszawie powstała filja tego towarzystwa, — w Wilnie bawił podobno delegat ze Lwowa dzień jeden, podobno w celu utworzenia filji

na naszym terenie. Niewątpliwie Lwów wysłał nam tu zastęp swych pracowników jako fachowców, którzy zdolni by byli stosować ustawę asekuracyjną obejmującą spory tomik skal, tary, siatek i t. p. A mamy przecież tylu zdolnych a bezrobotnych pracowników umysłowych na miejscu!

Bylibyśmy niezmiernie radzi by władze miejscowe zażądały by siły miejscowe tylko tu były użyte, jeżeli zabiegi czynione o cofnięcie rozciągnięcia ubezpieczenia na przemysł rolny, na majątki wzywać 50 ha, nie odcisłyby skutku.

Placimy ubezpieczenie od bezrobocia jako stały podatek, a gdy bezrobocie nastąpi, nakładają nowy, bo nie z sum ubezpieczeniowych, — lecz z kasy państwowych placony, czyli z dodatkowych sum do preliminarza budżetowego.

Ubezpieczenie od bezrobocia jest właściwie podatkiem na utrzymanie stałe urzędu funduszu bezrobocia, a gdy trzeba płacić, to spada nowy ciężar podatkowy na zubożałą ludność, nakładają się specjalny podatek na kina, tramwaje, bilety kolejowe, elektryczność t. j. aż do podatku z „kwiatka” i „raulów” włącznie.

Tymczasem sam podatek na asekurację podraża produkcję i jest jednym z powodów wywołujących bezrobocie. Ktoś obiecał, że gdyby rolnik z asekuracją był od ognia (jedyna polityczna i celowa asekuracja), od pomoru bydła i świń, od gradu, od kradzieży, od chorób (kasa chorych), od nieszczęśliwych wypadków, od pożarów leśnych, od kłeski powodzi deszczów, to towarzystwo asekuracyjne oddałoby przyjęcia jego ryzyka, bo niewątpliwie miałyby stały deficyt ze swego gospodarstwa. Summa jus — summa iniuria.

Kiedyż społeczeństwo otrzyma się nareszcie z apacji i głosem wielkim zaprotestuje przeciw przymusowemu ubezpieczeniu siebie przez niepowołanych protektorów? Czyżby wszyscy obywatele Kraju nie mieli tej nawet swobody, która by pozostawiała ich własnemu rozumowi i woli wybieranie tych środków zabezpieczenia swych interesów, które sami za celowe i korzystne uważali?

Czy dotychczasowe kierownictwo naszymi sprawami gospodarczymi nie dostatecznie jeszcze przekonało społeczeństwo, że dzięki wielkiej ilości maniek, dziecko nie tylko bez nosa ale bez rąk i nóg się znalazło?

St. Wańkowicz.

Informacje.

Termin płatności podatku obrotowego.

Wobec licznych nieporozumień, jakie wynikają z związku z częściową zmianą terminów płatności podatku obrotowego w nowej ustawie o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. nr. 79 poz. 550) Słownictwo terminów płatności wymienionego podatku są następujące:

1) 15 lutego (plus 14 dni ulgowych) — zaliczka miesięczna za styczeń w dotychczasowej formie dla tych samych przedsiębiorstw które według starej ustawy obowiązane były do wpłat miesięcznych. Wyjątek stanowią te przedsiębiorstwa handlowe i i i kategoria, których księgi przy ostatnim wymiarze nie zostały przyjęte za podstawę do opodatkowania; przedsiębiorstwa te opłacają zaliczkę w formie podanej niżej:

2) 15 maja (plus 14 dni ulgowych) — zaliczka kwartalna za I kwartał r. b. o. obowiązująca wszystkich pozostałych płatników (w wysokości dwóch piątych kwoty podatku wymienionego za II półrocze 1925 r.);

3) 15 maja (plus 14 dni ulgowych) — definitywnie wymieniony podatek obrotowy za I półrocze 1925 r.

Jak wynika z powyższego, dla płatników nieobowiązujących dotychczas do miesięcznych zaliczek termin płatności podatku przypada dopiero na 15 września 29 maja chyba że zechcą korzystać z przysługującego

im prawa odpłacania zaliczek zamiast kwartalnie — co miesiąc do 15 włącznie 29 w wysokości dwóch piątych kwoty pod. wymienionego za II półrocze 1925 r.).

Wywóz i przywóz w styczniu.

Wywóz w styczniu wynosi 159304 tys. złotych, przywóz zaś 68.492 tys. zł. Wywieziono w styczniu 71884 wagonów 15-tonnowych rozmaitych towarów, przywieziono zaś 4549 wagonów.

Zrost wywozu w styczniu w porównaniu z październikiem r. z. wynosi 11.455 wagonów 15-tonnowych, t. j. 19 proc.; zmniejszenie się przywozu w tym samym czasie wynosi 3195 wagonów, t. j. 39 proc.

W porównaniu z październikiem r. z. w styczniu r. b. wywóz zboża zwiększył się o 1915 wagonów, t. j. o 57,5 proc.; wywóz węgla zwiększył się o 1037 wagonów, t. j. o 2,7 proc., wywóz drzewa zwiększył się o 8382 wagony, t. j. o 74,5 proc. Zmniejszył się natomiast o 1007 wagonów, t. j. o 10,8 proc. wywóz ładunków przemysłowych.

Zaznaczyć należy, że import towarów przemysłowych zmniejszył się w styczniu r. b. — w porównaniu z październikiem r. z. — o 2658 wagonów, t. j. o 44 proc.

Nowe ustawy i rozporządzenia.
Z „Dziennika Ustaw R. P.” Nr. 16 z dn. 13 II 1926.

— Rozporządzenie M. R. Skarbu z dn. 11 II 1926 w sprawie częściowej zmiany R. R. M. R. Skarbu z dn. 8 VII 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 93).

— Rozporządzenie M. R. Skarbu z dn. 4 II 1926 o przerzucaniu wkładek oszczędnościowych zlozonych w Pocz.owej Kasie Oszczędności (poz. 94).

Z „Dziennika Ustaw R. P.” Nr. 17 z dn. 17 II 1926.

— Rozporządzenie M. R. Skarbu z dn. 12 II 1926 o ulgach celnych. (poz. 97).

WTOREK.

23 Dnia

Fulgentego.

Jutro

Suche dni M.

Wsch. st. o g. 6 m. 43.

Zach. st. o g. 4 m. 58

URZĘDOWA

— (b) **Zatwierdzenie etatów**
W dniu wczorajszym wojewoda wileński p. Olgierd Malinowski zatwierdził etatów w stanowisk służbowych pracowników magistratów miast: Oszmiany, Podbrodzie i Nowo-Swiecian.

SZKOLNA.

— **Wyjazd na wizytację szkół.**
Dnia 22 bm. Kuraor Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. dr Antoni Rybniewicz wyjechał celem wizytacji szkół; zastępuje p. dr Zygmunt Fedorowicz, naczelnik wydziału szkolnictwa średniego.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA

— (b) **Demonstracja bezrobotnych przed magistratem.** Wczoraj przed południem pod gmachem Magistratu przy ulicy Dominikańskiej zebrała się grupa bezrobotnych w liczbie około 100 osób i zażądała doposażenia jej delegacji do p. Prezydenta Bankowskiego. Przedstawiciele zbranych zwrócili się do p. Bankowskiego z żądaniem zwiększenia obiadów wydawanych bezrobotnym oraz uruchomienia robót publicznych w celu zatrudnienia pozabawionych pracy. Pan prezydent Bankowski obiecał zająć się sprawami wyłuszczeniemi przez delegację, poczem delegacja opuściła gmach bezrobotnych i zebrała na ulicy rozszedli się. Należy zaznaczyć, że zachowanie się bezrobotnych w danym wypadku było bez zarzutu.

— **Odezwa centralnego komitetu pomocy bezrobotnym.** Centralny Komitet Pomocy Bezrobotnym wydał odezwę do społeczeństwa w której czytamy: „Wileński Centralny Komitet Pomocy Bezrobotnym rozumie, że zważanie tylko skutków panującego bezrobocia sprawy nie załatwia i nie usuwa przyczyn bezrobocia, tkwiących głęboko w sianie gospodarczym państwa. Zdajemy sobie sprawę że tylko dostarczenie pracy bezrobotnym jest radykalnym środkiem dla usunięcia tej klęski społecznej.

Nie mogąc temu bezpośrednio zaradzić uważamy jednak, iż nie wol-

KRONIKA MIEJSCOWA

— (b) **Z targu ponarskiego.**
Na ostatni targ na rynku ponarskim przyprowadzono: koni 50 sztuk w cenie 25—250 zł., bydła rogatego 69 szt. w cenie 10—300 zł., cieląt 262 szt. w cenie 12—30 zł., świń 31 szt. w cenie 20—270 zł.

Ceny w Głębokiem. Na rynku ostatnim płacono za: żyto za pud—4,20, zł., ows—3,25, jęczmień—4,00, siemię lniane—7,25, len włókno—8,15, siano—1,50, masło—5 do 6 zł. za klg.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

22 lutego 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,98	7,92	7,88
Belgia	36,10	36,19	36,01
Holandia	322,70	323,50	321,90
London	38,90	38,57	38,60
Nowy-York	7,98	7,92	7,90
Paryż	28,45	28,52	28,38
Praga	23,47	23,53	23,42
Szwajcaria	153,25	152,70	153,08
Stokholm	111,61	111,90	111,33
Wiedeń	32,42	32,51	32,34
Włochy	—	—	—

Papiery wartościowe.

	66 (w złotych)	531,30
Pożyczka państwowa	120,00	125,00
5 pr. pożycz. konw.	34,55	34,60
4 pr. pożycz. konw.	—	—
5 proc. listy zast.	—	—
Ziemskie przedw.	22,00	23,25

KRONIKA

no pozostawać w bezczynności, nie można czekać aż uruchomi się po nownie warsztaty pracy i znaleźć się zatrudnienie dla wszystkich jej pozabawionych. Społeczeństwo ma obowiązek przyjść z pomocą dorazną ofiarą tej strasnej klęski społecznej, jaką jest bezrobocie.

Oprócz Centralnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym zostały zorganizowane polski i żydowski komitety wykonawcze, które bezpośrednio mają za zadanie gromadzenie środków materialnych i okazywanie w miarę tych środków pomocy bezrobotnym.

Zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącym wezwaniem o poparcie tych wysiłków. Wszelka pomoc w porę ma podwójną wartość.

Z UNIWERSTETU

— **Promocja.** W środę, dnia 24 lutego r. b. o godz. 1-ej po poł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Marjana Miernickiego, adiunkta Kliniki Dermatologiczno-Syfilidologicznej na doktora medycyny. Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— (b) **Okręgowa konferencja sjonistyczna** zwołana przez organizację sjonistyczną dowioda, że nie posiadają one wpływów na prowincji. Na konferencję przybyło zaiedwie pięciu delegatów. Na posiedzeniu niedzielnym pos. Grünbaum wygłosił referat spowodawczy, po którym ro- wnięła się dyskusja. Następnie pos. Wygodzki wygłosił odczyt na temat: Sytuacja polityczna w Polsce.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Towarzystwo przyjaciół Francji.** Zebranie tygodniowe Towarzystwa w lokalu Klubu Szlachetkiego (Mickiewicza 19) we środę 24 bm. będzie poświęcone poezji francuskiej. P. Józefina Bolesławska (z Reduty) będzie deklamowała szereg utworów Claudela, Musset'a, Racine'a i inn. Słowa wstępne wygłosi p. W. Mikiewicz.

Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i gości.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego.** We środę 24 lutego r. b. we własnym lokalu, Zamkowa 24, o godz. 20-ej odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. Tow. Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzed-

niego posiedzenia. 2. Dyskusja nad referatem dr. J. Hurynowiczówny. Badania doświad. nad niektórymi zmianami w organizmie pod wpływem parateralnie wprowadzonej siarki. 3. Dr. K. Kosiński: a) Znaczenie badań układu nerwowego czuciowego dla antropologii; b) pokaz szczepczyków dla niepalącego wiązania szwów. 4. Prof. S. Trzebiński. Ciąta tuszczowe w komórkach nerwowych.

— (b) **Zebranie podoficerów rezerwy.** W dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w lokalu klubu Inteligencji Pracującej (św. Anny 2) odbędzie się inauguracyjno-organizacyjne zebranie związku podoficerów rezerwy.

ROŻNE.

— **Sprostowanie.** W feljetonie o *Turoniu* Żeromskiego w szpalcie siódmym zamiast—okazja, ma być—aluzja. W feljetonie o *Scopie Wileńskiej* w szpalcie piątym zamiast—redaktor na wiecu, ma być—redaktor na wilku; w szpalcie szóstej zamiast—najfatalniej, ma być—najstabiliej.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** gra dzisiaj dramat St. Żeromskiego *«Turon»* (po raz drugi).

Jutro *«Fircyk w żalotach»* komedia w 3-ach J. Kłosa z Białostoku.

We czwartek *«Ewa»* komedia w 3-ach aktach Szaławskiego.

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro «Orbis» ul. Mickiewicza 11 od godz. 9—4 w dnie powszednie i od godz. 10—12,30 w niedziele, oraz kasa teatru od godz. 11—2-ej i od 5—8 w dnie przedstawienia.

Oprócz tego dla udogodnienia publiczności w dnie powszednie księgarnia «Lektor» Mickiewicza 4 od godz. 4—7 i w niedziele od 1—3.

Koncert M. Orłowa w Teatrze Polskim. W dniu dzisiejszym wystąpi w gmachu Teatru Polskiego (sala Lutnia) znakomity pianista o sławie wszechświatowej Mikołaj Orłow.

Program koncertu niezwykle bogaty, zjawiają: Beethoven (Sonata Es-dur op. 31), Chopina (Ballada g-moll, Nocturne Fisz-dur, Etude Ges-dur, 2 mazurki, Tarantelle), Ravela (J u d'au), Rachmaninowa (2 preludes), Liszta i Schumanna.

Zarówno osoba artysty, który w gronie wirtuozów współczesnych zajął stanowisko naczelnie, jako też interesujący program — wróżą koncertowi niezwykle powodzenie.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatralnej: 1—1 i 3—9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Niefortunny myśliwy.** Dn. 20 bm. spłano protokół na Michała Sokółowskiego (Jakoba Janowskiego 10) za strzelanie na ulicy z rewolweru.

— **2 zebra za 7 ran.** W nocy na 21 bm. w m—ku Łuki podczas bójki Bronisław Gajewski zadał 7 ran nożem w głowę E. Uchłaskiemu, ten zaś złamał Gajewskiemu 2 zęba.

Zgon stuletniej staruszki. Na drodze we wsi Sorok Tatarsk g. Landwarowskiej nagle zmarła 100-letnia N. Dymajowa, pochodząca ze wsi Nienaję g. Rudomskiej.

Tajna rozlewnia wódek.

Przy ul. Kijowskiej.

Dn. 20 bm. o g. 17 przez wyładowców Eksp. Sledczej została wykryta potajemna rozlewnia wódek przy ul. Kijowskiej 4 m. 2. W związku z tem aresztowano b. właściciela rozlewni Białowieżę Mowsz Julewicz i b. majstra firmy wódczanej «Palma» Matusa Pogorelskiego. Podczas rewizji w mieszkaniu Pogorelskiego znaleziono w piecu między kałami pięćdeci lako- w z napisem «Państwowy Monopol Spi- rytusowy» i godłem Państwa oraz 260 butelek wódki sfałszowanej, 80 butelek wódki dobrej i 159 butelek wymitych z czystymi etykietami monopolu państwowego, nadto 2 butle wody dystylowanej, około 2 klg. laku oraz różne przyrządy. Zatrzymany Pogorelski do winy fałszowania wódki przyznał się żeńnając, iż pięćdziesiąt lako- w starczył mu grawer Józef Pall (Wileńska 32), którego również aresztowano. (2).

B A C Z N O Ś Ć !

Hygieniczne, praktyczne, oszczędne odkażanie mieszkań, mebli, dywanów elektrycznym aparatem.

uskułecznicza tania
Bazar Wytwórni Szkół Wielka Nr 66.

Pokaz czyszczenia tamże od 10—12 godz. 22 go i 23 go b.m. Członkowie Koła Polek i N.O.K. mają rabat.

przypominają się jego polemiczne pisma. Zagadłowicz, «czartak», piewca beskidzkiej powieści, ma w sobie wiele tego... co poturba polskiemu «Faustowi». Ale — *prymityw* w Zagadłowiczu nie odrósł jeszcze od beskidzkiej ziemi; brak mu — uniwersalizmu. Dopiero Kaspro- wicz wzblił się wysoko po nad swoją kujawską ziemię i — potrafił by wcielić się w uniwersalizm prymitywu wielkiego nadczłowieka, jakim był Gothe.

I, nie tylko pod tym względem czu- był już duży dystans między twórcą «Fausta» a, choćby nawet niepospolicie talentowanym, tłumaczem. «Faust» cały idzie idocow — w głąb. Nie leci po nad chmury szukając czegoś, czego niema na ziemi, lecz schodzi, aby się tak wyrazić, w głąb zwarłej masy ludzkości (wszystkich wieków i krajów) i szuka tam rozwiązania zagadki: bytu i stworzenia. Otoż młody, młodziutki w stosunku do twórcy «Fausta», Zagadłowicz trwie się w górę, cały jest na dobitkę w «pokorze małuczkich» (jak np. Lenartowicz), tedy gdzie mu — zstępować do otchłani i tamać podkopy najczystszych spekulacji filozoficznych!

Nie powiedziane przez to bynajmniej, aby Gothe nie mógł tłumaczyć «Fausta» — zrozumieć! Nie. Tylko jego polot poetycki słabnie — z natury rzeczy — gdy Gothe con amo-

re zaczyna brać się za bary z początkiem i końcem wszechzeczy.

Irzykowski wyraził się o przekładzie Zagadłowicza bardzo ujemnie. «Precyzyj brak zupełnie, wszędzie rozchłapanie i ułtawianie sobie roboty. Nie zwycięża tłumacz trudności lecz je omija. Ani jednego ze sławnych miejsc «Fausta» nie udało mu się przetłumaczyć w sposób zwarty i jedyny». Nowaczyński napisał: «Frywolne tłumaczenie odebrało tekstowi całą powagę myślową...» Zagorski: «Przekład Zagadłowicza jest równie daleki od oryginału jak od «genjalności», o której grzmiała reklama teatralna, aktorska, prasowa. Boy-Ze- leński polemizując z p. Miłazewskim, wielbicielem przekładu Zagadłowicza, uznał za największą wadę przekładu, że Zagadłowicz «skracał wciągł do potrzeb sceny Gothe'go, wciągł go z drugiej strony «watuje» wskutek swej niezaradności technicznej. Tem samem — tłumaczy Boy — ów skrócony Gothe, tak lapidarny w obszer- nym oryginale, staje się często, w skróceniu — nieznośnym gadułą».

P. Miłazewski, broniąc Zagadłowicza, woła: «A przecie Słowacki to i owo dalek Calderonowi! (w «Księciu Niezłomnym») a Norwid

Wydawnictwo Wileńskie, Kwasacka 23.